

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Kto pierwszy zdobędzie władzę Hitler, Schleicher czy... Rewolucja?

Jedną z najciekawszych i zarazem najwyrazistszych figur ruchu masowego w Niemczech jest Otto Strasser, wódz t. zw. Czarnego Frontu, t. j. skrajnej radykalnej prawicy, pracującej do działań aktywnych i zwalczającej jaknajstrzeżniej hitlerizm, który „zarazony jest trądem oportunistycznym” — według Strassera i reprezentuje właściwie, jak on twierdzi, dążenia i interesy drobniomieszczaństwa. „Czarny Front” na skrajnym prawym skrzydle, „Czerwony Front” na lewym skrzydle skupiają w Niemczech najbardziej dynamiczne i wybuchowe elementy, prace jawne nie do przewrotu, negujące parlamentarizm i zrywające z nim wszelką łączność.

Strasser jako figura polityczna jest o wiele ciekawszy, głębszy i mocniejszy charakter niż Hitler, którego fizjonomie polityczną i zdolności określił dosadnie Hindenburg, mówiąc o nim z racji jego kandydatury na stanowisko kanclerza, iż nadaje się on właściwie na stanowisko „ministra poczty i telegrafu”. Złosiłowej określić kandydata na dyktatora nie można.

Strasser definiuje i określa sytuację obecną w Niemczech w sposób bardzo jaskrawy, a sensacyjnie wprost brzmią jego rewelacje na temat porozumienia tajnego Schleicher — Hitler, z których część tylko została ujawniona w prasie niemieckiej i europejskiej. W tygodniku swoim „Die Schwarze Front” pisze Strasser:

„Opinia publiczna w kraju i zagranicą jest przekonana, że hitlerowcy tolerują gabinet Papena na mocy tajnego układu z Schleicherem... Możemy podać do wiadomości wszystkie szczegóły tej umowy, które otrzymaliśmy z miarodajnego źródła (Grzegorz Strasser, brat Ottona, jest antagonistą Hitlera i przywódca oddziałów szturmowych hitlerowskich, on też jest owym miarodajnym źródłem. Przyp. Red.)

Przedewszystkiem, oprócz dowodów rzeczowych, istnieją pewne fakty, które dowodzą niezbicie istnienia tajnego porozumienia między Hitlerem, a Schleicherem. A więc Hindenburg oświadczył, że Hitler dał słowo honoru, że będzie popierał gabinet Papena, nawet po wyborach. Dalej zaś von Gleichen, sekretarz Herren klubu, przyznał się do autorstwa listu z dnia 6 czerwca.

Umowa między Hitlerem, a Schleicherem zawiera punkty następujące:

- 1) Hitler stosuje politykę tolerancji wobec gabinetu Papena.
- 2) Hitler zgadza się zgóry na gabinet pod przewodnictwem Schleichera.
- 3) Jeśli Schleicher uzna to za pożądane, Hitler wydeleguje do jego gabinetu kilku członków swej partii jako ministrów.
- 4) Hitler zgadza się na zrezygnowanie z objęcia przezeń władzy nawet po wyborach.
- 5) Hitler zgadza się na utrzymanie przy władzy gabinetu Schleichera co najmniej podczas dwóch lat.

Ze swej strony Schleicher zobowiązuje się:

- 1) Interwenjować w tym sensie, aby Hitler został obrany na stanowisko prezydenta Rzeszy.
- 2) Schleicher obowiązuje się w razie zwycięstwa hitlerowców przy wyborach na zastąpienie „słabych” figur w gabinecie (Papen — Gayl) przez osobistość „moocne”, ewentualnie przez hitlerowców.
- 3) Schleicher obowiązuje się nie nadawać swemu przyszłemu gabinetowi nazwy gabinetu „koalicyjnego”, zwłaszcza jeżeli wejdzie doń członek Centrum.
- 4) Schleicher obowiązuje się pozostawić hitlerowcom te kraje związkowe Rzeszy, gdzie utworzy się większość hitlerowska w rządzie i sejmie.
- 5) Schleicher będzie rządził w myśl hitlerizmu, prowadzi walkę bezwzględną z marksizmem, wyjedna dla Rzeszy równość zbrojeń, ewentualnie przeprowadzi nacjonalizację banków.

W konkluzji Hitler decyduje się zatem na rezygnację z władzy. Hitler lubi, jak ktoś powiedział, ruch, akcję, ale boi się odpowiedzialności. Woląby on zająć stanowisko trwałe, a zabezpieczone przed odpowiedzialnością i pozbawione ryzyka rządzenia. Schleicher zna swego Papenheima i dlatego udało mu się zawrzeć z nim powyższy układ.

Pomiedzy Schleicherem, a Hitlerem istnieje mimo wszystko głęboka przepaść

Centrum zgadza się

na premiera - hitlerowca?

Berlin. Mimo chwilowej stagnacji w rokowaniach pruskich pomiędzy hitlerowcami, a centrum, donosi jedna z korespondencji parlamentarnej, iż nowe pertraktacje nawiązane mają być już z końcem bieżącego tygodnia.

Jak informują, centrum nie żąda już o-

Korona pięknego wyglądu jest czysta. zdrowa cera...

Jedną z najciekawszych tajemnic piękności na świecie jest specjalna recepta Palmolive — stosowana przez naszych fachowców. Do wyrobu mydła Palmolive zostają użyte słynne olejki kosmetyczne z owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych — znane od wieków jako najbardziej naturalne olejki piękności.



MYDŁO PALMOLIVE

Pięknoty całego świata wiedzą, że naturalny sposób pielęgnowania urody jest najlepszy. Wiedzą, że regularne używanie mydła Palmolive i wody jest podstawowym warunkiem prawdziwej piękności, gdyż tylko czysta cera może być prawdziwie piękna. Dlatego też miliony kobiet używają regularnie codziennie mydła Palmolive, pielęgnującego urodę, skuteczne, a przeyem nie kosztowne... miękka i błyszcząca jego pianą usuwa ze skóry wszelkie nieczystości, nie drażniąc przytem zupełnie. Jeżeli więc Pani pragnie zachować świeżą cerę i młodzieńczą gładkość i jedność skóry, powinna Pani używać codziennie mydła Palmolive — również jako mydło do kąpielii.

Prosimy śledzić stale tylko prawdziwego mydła Palmolive, sprawdzając zawsze na jego ciele charakterystyczne: słone opłotowanie szczęk opaską i słony napis Palmolive

WYKAZ GR. 90

Obaj ci ludzie uważają, zawartą między sobą umowę za coś prowizorycznego i nie zważają się wystąpić przeciw sobie w razie potrzeby. Wszystkie te okoliczności wskazują jednak na to, że okres kłótni wskazywany w rewolucji niemieckiej nie może trwać długo i że po nim musi przyszyć zwycięstwo prawdziwego ruchu rewolucyjnego w sensie narodowym i socjalistycznym.

Tak więc wygląda „złota zgoda” między Schleicherem i prawicą konserwatywną, a Hitlerem.

E. R.

becnie absolutnie zamianowania premiera, który byłby albo osobistością neutralną, albo należał do stronnictwa centrowego, lecz zgadza się ewentualnie na premiera nacjonal-socjalistycznego.

Pogłoski te wywołują w kołach pruskich niezwykle zdumienie. W kołach tych podkreśla się, że centrum dotychczas stało nowoczo występowało przeciwko nacjonal-socjalistycznemu premierowi, który nie tylko mógłby w każdej chwili za pomocą t. zw. kolegium trzech rozwiązać sejm pruski, lecz mógłby także mianować zupełnie dowolnie ministrów pruskich.

W kołach tych podkreślają, iż terminy zwolnienia sejmu pruskiego wogóle nie jest jeszcze pewny i najwcześniej może on zbierać się dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Nawet jednak już w tym terminie nie jest pewnym, czy kwestia wyboru premiera pruskiego znalazłaby się na porządku dnia.

Stalin w przededniu upadku

Koncentracja oddziałów G. P. U. pod Moskwą.

Ryga. — Według doniesień z Moskwy dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzewnio. Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń policyjnych oddziały specjalnych wojsk GPU. otaczając przedmiata robotnicze zwartym pierścieniem. Od otwartych represji wobec niezadowolonych robotników władze powstrzymują się narazie.

Niezadowolone robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja obecnego tryumwiratu Stalin—Molotow — Kaganowicz jest zachwiana. Według tych pogłoszek opozycja prawica w Bucharynem, Tomskim, Rykowem i b. premierem Republiki Rosyjskiej Syrowem na czele czuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów. Komharu wojny Woroszyłow miałby pozostać nadal na swoim stanowisku ze względu na wielką popularność w armii czerwonej. Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Sta-

lina, który po odbyciu kuracji w Abasturmanie na Kaukazie bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskim.

Charakterystycznym objawem naprężonej sytuacji wewnętrznej w Sowietach jest demonstracyjne wystąpienie robotników w centrum sowieckiego przemysłu tekstylnego w Iwanowo Wożnieiensku na wiecu, na którym miał przemawiać Kaganowicz. Powitano go okrzykami „Żydowska mord” i nie dopuszczono do głosu.

Tallin. — Donoszą z Moskwy, że wprawy Stalina maleją systematycznie. Coraz bardziej wzrasta ferment wśród mas ludowych, który sprawia, że opozycja coraz głośniejsza zaczyna domagać się reform gospodarczych i zerwania z przeszłością mi metodami marksistowskimi.

Opozycja, na której czele stoi Kalinin, pragnie rozszerzenia statutowo o spółdzielczości przemysłowej również i na miasta. Natomiast Stalin upatruje w tym ruchu (t. zw. Neo-Nep) zamaskowaną dążność kapitalistyczną.

Dwa dni temu, podczas obrad CİK-u partii komunistycznej nad dekretem o tej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Jasnej Górze.

Panu Prezydentowi, przybyłemu do Częstochowy na uroczystość 550-iej rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu N. M. P., wręczył General OO. Paulinów O. Plus Przeździecki pamiątkowy medal jubileuszowy, wybitły z tej okazji. Pan Prezydent otrzymał również od delegacji miasta Belza z ks. prałatem Demitrowskim i rejentem Benitskim na czele ryngar, upamiętniający sprowadzenie obrazu na Jasną Górę przez księcia Władysława Opolskiego w r. 1382. Na ilustracji naszej stoją: P. Prezydent Rzeczypospolitej (x), ks. kapelan Bojanek (1), rejent Benitski (2), General zakonu OO. Paulinów O. Przeździecki (3), wojewoda kielecki Paclorkowski (4), minister W. R. I. O. P. Jędrzejewicz (5), ks. prałat Demitrowski (6), Przeor klasztoru Jasno-górskiego O. Dominik Zienkowski (7).

Dźwiękowy Kino-Teatr „Nowości”
Najpotężniejszy twór techn. i geniuszu ludz.
Dla miłości kobiety i ojczyzny
(orygl. plan W.)
Realizator Wiktor Saville, w rolach główn.
Brian AHERNE i Magdalena CAROLL
Szczegóły w afiszu.

formie spółdzielczości doszło do scen burzliwych. Pomiędzy Kalininem a Kaganowiczem i Mołotowem wybuchła ostra wymiana zdań. Większość członków CIK-a stanęła po stronie Kalinina i w ten sposób „prawa opozycja” odniosła pierwsze zwycięstwo taktyczne nad triumfem Stalina—Kaganowicz—Mołotow.

W nowym dekreście będzie artykuł, pozwalający na prawo wolnego handlu rzemieślnikom indywidualnym. Pod wpływem dekretu już zaczynają zawiązywać się w Moskwie szeregi spółek w celu uruchomienia restauracji i kawiarni, przyczem spółki te, składające się przeważnie z drobnych kupców, rejestrują się jako spółdzielnie, aby w ten sposób uniknąć płacenia wysokich podatków.

Wprowadzenie „Neo - Nepu” w miastach wywołało w Sowietach niezwykłą sensację. Powszechnie komentuje się jako odwrót z ostatnich szanów socjalizmu.

TELEGRAMY

NIEMCY ZAZADAJĄ KOLONIJ!

Paryż. — Rozmowy dawnego podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii Lindequista z kanclerzem Papenem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem uważają w Paryżu za wstęp do wysunięcia sprawy kolonii przez rząd Rzeszy. Oczekują, że już w najbliższym czasie przedłoży rząd niemiecki Lidze Narodów niemieckie żądania kolonialne, przynajmniej wywane obecnie przez rząd Rzeszy z prezydentem niemieckiego towarzystwa kolonialnego.

JAPONIA UZNA PAŃSTWO MANDZURSKIE.

Tokio. — Według doniesień urzędowych zanosi się bezpośrednio na zawarcie układu japońsko-mandzurskiego, którego podpisanie ma nastąpić we wrześniu, jeszcze przed sesją Ligi Narodów. W układzie tym Japonia uzna nowe państwo mandzurskie, zaznaczając równocześnie, że nie miała zamiaru anektowania Mandzui.

PRZEMYSŁOWCY BELGIJSCY PRZECIW REDUKCJI CUDZOZIEMCÓW.

Brusela. — W sprawie wysiedlenia polskich emigrantów z Belgii, czego domagali się otwarcie belgijscy socjaliści wypowiedzieli się teraz dyrektorzy kopalń.

W ostatnich dniach na skutek złamania przez związki zawodowe wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań wobec dyrekcji kopalń, te ostatnie zmuszone zostały zmienić zupełnie taktykę wobec socjalistów i nie mogą dojść do porozumienia z robotnikami miejscowymi, oparli się na cudzoziemcach. W chwili obecnej najmocniej przeciwko redukowaniu górników obcych, a tem samem wydaleniu ich z Belgii powoływali się dyrekcje kopalń.

LIKWIDACJA GWARDJI CYWILNEJ.

Madryt. — Szef gwardji cywilnej, gen. Cannabellas, został zwolniony ze swego etanowskiego.

Rząd zamierza zlikwidować zupełnie w Hiszpanji gwardję cywilną, a zastąpić ją mają szturmowe oddziały republikańskie, których liczba wynosić będzie 15000 żołnierzy.

Prezes najwyższego trybunału sądowego Ganz oświadcza, że cywilni uczestnicy gwardji monarchistycznej wysiedleni zostaną na wyspę położoną w cieśninie Gwinejskiej.

PORAŻKA WOJSK BOLIWIJSKICH.

Buenos Aires. — Wojska boliwijskie zaatakowały w poniedziałek paragwajski fort graniczny Falcon, jednak musiały się cofnąć ze stratami.

PRZEMYTNICTWO NA GRANICY NIEMIEC.

Essen. — Przemysłnictwo na zachodniej granicy Niemiec wzrasta z dnia na dzień. Dochodzi do tego, że bandy przemytników w Ułty dzień przechodzą granicę, stając się strażą graniczną formalnie bitwą. W miesiącu lipcu straż graniczna na przytrzymała około 3200 osób, u których skonfiskowała m. in. 1.162.391 papierosów, 2100 kg. tytoniu, 8 tys. kg. kawy, 21 tys. kg. kukru, poza tem makę, rowery, broń i t. d.

Przed nową falą zamachów politycznych

Szturmowcy Hitlera koncentrują się w okolicach Berlina.

Berlin. — Wielki niepokój wywołuje w kołach politycznych wiadomość, że Hitler „urlopował” wszystkich swoich szturmowców na tydzień, co ma oznaczać, że naczelne dowództwo oddziałów szturmowych nie będzie brało w czasie urlopu żadnej odpowiedzialności za czynny szturmowców. Niepokój pogłębiają wiadomości, że w okolicy Berlina koncentrują się od wczoraj liczne grupy hitlerowców.

Dienniki podają również tekst komunikatu oficjalnego, ogłoszonego przez rząd, a zdające sprawę z rokowań prezydenta Hindenburga z Hitlerem. W komunikacie powiedziano, że Hitler domagał się stanowiska dyktatora Rzeszy i do słownie wyraził się w ten sposób:

ZGON KSIĘCIA LUBOMIRSKIEGO.

Karlsbad. — Wczoraj rano zmarł w Karlsbadzie jeden z czołowych przedstawicieli naszego życia gospodarczego, s.p. Stanisław ks. Lubomirski, prezes centralnego Związku przemysłu polskiego (t. zw. „Lewjatan”), ostatnio prezes Związku banków polskich, długoletni prezes rady Banku handlowego, prezes rady giełdy pieniężnej w Warszawie.

PRZED PODROŻĄ HERRIOTA DO HISZPANII.

Madryt. — Spodziewany w drugiej połowie miesiąca przyjazd Herriota omawiany jest przez tutejszą prasę z wielkim entuzjazmem.

„El Sol” pisze, że wizyta jest jednym więcej z dowodów przyjaźni, okazywanej dawnym republikanom-emigrantom, a dzisiejszym członkom rządu.

OSTATNIA KOMISJA LOZANSKA.

Paryż. — Ostatnia w Lozannie komisja której zadaniem jest przygotowanie planu sanacyjnego dla Europy środkowej, zwolana została przez prezydenta Poincaré na dzień 5 września do miejscowości Strefa nad Lago Maggiore.

HITLEROWCY WSZĘDZIE PROWOKUJĄ POLAKÓW.

Pila. — We wsi Blumen w powiecie złotowskim przyszło w nocy na wtorek do bójki między bojówką narodowo-socjalistyczną a ludnością polską. Do zajścia przyszło przy okazji ćwiczeń straży pożarnej. Straż pożarna składała się w równej części z Polaków i Niemców. Ze strony niemieckiej przybyło siedmiu narodowych socjalistów w uniformach, którzy ustawicznie Polaków prowokowali. Polacy wezwali narodowych socjalistów do zdejścia mundurów. Następnie powstała kłótnia i awantura.

Narodowi socjaliści wezwali pomocy. Przybyli im odeszcz przywitali Polacy u wejścia do wsi kołami i gradem kamieni. Narodowym socjalistom udało się jednak uwolnić towarzyszy, otoczonych przez Polaków w domu.

Przybyła żandarmerja i policja rozpoczęły śledztwo i aresztowały pewną liczbę narodowych socjalistów. Z Polaków nie aresztowano nikogo.

Konferencja żydowska w Genewie.

Genewa. — Otwarto tu konferencję żydowską, zwołaną z inicjatywy amerykańskiego Kongresu żydowskiego z udziałem około 125 delegatów 18 państw. Po delegacji amerykańskiej najliczniejszą jest delegacja Żydów polskich, złożona z przedstawicieli gmin żydowskich Warszawy, Krakowa, Łwowa i Wilna, związków żydowskich, kupców, rzemieślników, oraz parlamentarnego koła żydowskiego. Przywódcą Żydów amerykańskich rabbin Nowego Jorku, Stephen Wise, będący centralną figurą tej konferencji, wygłosił długą mowę, w której oświadczył, że zadaniem konferencji jest omówienie politycznej i ekonomicznej sytuacji Żydów różnych krajów oraz wydanie decyzji w sprawie zwołania światowego kongresu żydowskiego.

W toku dalszych obrad zajmie się konferencja, między innemi, projektem włoskiego profesora Tedeschiego, domagającego się zwalczania antysemityzmu, względnie wszelkich podstępów rasowo-religijnych, drogą wprowadzenia specjalnych postanowień prawnych do kodeksów karnych wszystkich państw, które miałyby

— Żądać takiej władzy, jaką w swoim czasie, po marszu na Rzym uzyskał Mussolini.

Komunikat stwierdza, że wobec takie go oświadczenia przywódcy stronnictwa, które nie posiada za sobą większości narodu, nie było niczem dziwnem zerwanie przez prezydenta Hindenburga wszelkich rokowań.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” zapowiada, że prezydent Hindenburg zdecydowany jest skończyć z obecnym chaosem wewnętrznym w Niemczech, wobec Hitlera zaś, który złamał przyrzeczenie, że będzie popierał każdy gabinet, obdarty zaufaniem prezydenta Hindenburga — prezydent nie ma już obecnie żadnych względów.

w tym celu podpisać konwencję międzynarodową.

W toku jeneralnej debaty, przemawiało dwu delegatów Żydów niemieckich, którzy wskazywali na groźne położenie Żydów w Niemczech, oraz na fakt, że Niemcy stały się głównym krajem eksportu teorii antysemickich.

Prezes komitetu delegacji żydowskich w Paryżu, Motzkin, scharakteryzował sytuację Żydów w Niemczech.

Przedstawiciel Żydów polskich, poseł Rozmarin, wygłosił dłuższy referat o sytuacji Żydów w Polsce pod względem gospodarczym.

Mówca wywołał, że wzmagające się wręczanie państwa w dziedzinę gospodarki przy prywatnej oznacza w pierwszej linii ruinę Żydów, zatrudnionych głównie handlem. Uskarżając się na systematyczną eksterminację gospodarczą Żydów, mówca zaznaczył, że nie jest to objaw specyficznie polski, ale dający się zauważyć w bardzo wielu państwach Europy po części także w Ameryce Północnej.

ODZNACZENIE „BOHATERA”.

Berlin. — Radca poselstwa niemieckiego w Warszawie von Rintelen, który wszą wiwersy się znanym incydentem flagowym opuszcza z końcem b. miesiąca Warszawę, zamianowany został radcą legacji nym.

ZATARG O 200 MILJONÓW MAREK.

Berlin. — Pomiędzy rządem, a Bankiem Rzeszy odnowione zostały rokowania w sprawie zmobilizowania około 200 milionów marek na cele walki z bezrobociem.

Bank Rzeszy stawia jednak dość trudne warunki, mające na celu zabezpieczenie marki niemieckiej przed dewaluacją. W związku z tem kursują w Berlinie pogłoski o rzekomem zachwianiu się stanowiska prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera.

Różnica zdań pomiędzy rządem a Bankiem Rzeszy dotyczy nie tyle osoby prezydenta banku, ile wysokości kredytów, które Bank Rzeszy miałby postawić do dyspozycji.

Jak słychać, czynnik bardzo wpływowy dąży do podwyższenia tej sumy 200 mil. marek, twierdząc, iż suma ta jest nie wystarczająca dla produktynnej walki z bezrobociem i na tem właśnie tle dochodzi do poważnej różnicy między kołami rządowymi a Bankiem Rzeszy.

STRAJK GENERALNY W GRANADZIE.

Madryt. — W Granadzie, gdzie sfanatyzowany tłum dopuszczał się różnych ekcesów na znak protestu przeciw monarchistycznemu zamachowi stanu, rozpoczął się strajk generalny wszystkich robotników radykalnych. We wszystkich miastach hiszpańskich nie ustają jeszcze aresztowania ludzi podejrzanych lub wnieśliwych do ruchu rewolucyjnego.

W prowincji Salamanca i Saragossa wyraziły się grady znaczną szkodę.

ZAWODY LOTNICZE W BERLINIE.

Berlin. — Samoloty polskie biorące udział w międzynarodowych zawodach za mołotów turystycznych, już po „ocenieniu przydatności i wykonywania” wysunęły się na czoło współzawodników. Po zdołaniu w „ocenieniu” najlepszych punktów, zespół polski stanął jako najgroźniejszy współzawodnik zespołu włoskiego, który prasa niemiecka uważa zgóry za zwycięzcę tegorocznych zawodów. W próbie „szybkości minimalnej”, która daje 10 proc. ogólnej punktacji — maksymalna ilość punktów zdobyli dotychczas jedynie Polacy: Karpinski i Zwirko na samo-

Dyrekcja Seminarjum ogłasza, że egzaminy wstępne na kurs 2, 3, 4 odbędą się w pierwszych dniach września. Podanie składać należy w Kancelarii Seminarjum w piątek między g. 11 a 12 w pol. na Zawodzie.

lotach RWD-6. Natomiast w „próbie startu i lądowania” dotychczas odbyte próby przyniosły lekką przewagę Włochom, z których jeden miał start krótszy o 100 metrów.

Choć konkurencja z Włochami, posłającymi kosztowne maszyny, jest ciężka, dotychczas osiągnięte przez zespół polski wyniki pozwalają przewidywać, że zespół nasz ruszy (w niedzielę 21 b. m.) do „okrężnego lotu europejskiego” z punktacją dobrą, czyniącą zeń nader groźnego przeciwnika. W każdym wypadku dotychczasowy przebieg zawodów jest piękną demonstracją naszego młodego lotnictwa sportowego.

ROBOT — POLYGLOTA.

Paryż. — Na londyńskiej wystawie rajdowej, która rozpocznie się 19 b. m. wystawiony będzie sztuczny robot w rozmiarach nie spotykanych dotychczas. Sztuczny człowiek będzie miał 9 stóp wysokości, będzie pokryty cały płytami metalowymi. Będzie on mógł kłaniać się na prawo i lewo, ścisnąć podaną rękę, oraz — co jest największą sensacją — mówić i czytać teksty we wszystkich językach, w wyjątkiem języka rosyjskiego i hebrajskiego.

Jak twierdzą bowiem angielscy wynalazcy, to „miedomaganie” robota spowodowane jest tem, że nie udało im się znaleźć kombinacji dla wymawiania niektórych samogłosek w tych językach.

NOWY SAMOŁOT DLA HAUSNERA ZAMÓWIONY.

Chicago. — Tutejsza kolonia polska zebrała przeszło 5.000 dolarów na samolot dla Stanisława Hausnera.

Aparat został już zamówiony. Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

W SOBOTĘ ROZPRAWA KASACYJNA GORGULOWA.

Paryż. — Rozprawa kasacyjna Gorgulowa odbędzie się w sobotę bieżącego tygodnia. Dotychczas przypuszczano, że chodzi tu o zwykłą formalność, jednak obecnie słychać, że obrona zdołała uzyskać dwa punkty natury zasadniczo-formalnej, na których oparła swą skargę kasacyjną. Punkty te są następujące: 1) rzekomy dowód, iż wezwanie o dostarczenie Gorgulowa w przeddzień rozprawy było fałszywie zaadresowane, 2) fakt, że francuski kodeks karny przewiduje za zabójstwo polityczne najwyżej 20 lat ciężkiego więzienia.

Prokurator ma co do drugiego punktu wskazać, że nie chodzi tu o zwykłe zabójstwo polityczne, lecz o morderstwo z premedytacją, które nie może być zatem karane więzieniem, lecz powinno być traktowane jako morderstwo, za które grozi kara śmierci.

ZAJŚCIA STRAJKOWE W ANGLJI.

Londyn. — W związku z ponownem otwarciem kłan bawelińskich przyszło w Burnley do starć między strajkującymi kłaczami i policją.

Kilka tysięcy strajkujących zablokowało ulicę, przy której kilkunastu robotników podjęło pracę. Pomimo kilkakrotnego wezwania policji tłum nie chciał się rozjechać. Wobec czego policja ruszyła z pałkami gumowymi naprzód. Wywiązała się zacięta bójka, w czasie której kilku policjantów przewrócono na ziemię. Jeden robotnik odniósł poważniejsze obrażenia.

PARALIZ DZIECIĘCY W NIEMCZECH.

Essen. — W miejscowości Schwelm stwierdzono 6 wypadków paraliżu dziecięcego. Władze sanitarne poczyniły kroki ochronne, zachodzi bowiem obawa rozwleczenia choroby po całym zagłębiu.

KRAJ POD TĘREM ZBIEGLYCH WIEŻNIÓW.

Granite (stan Oklahoma). — 23 więźniów, którzy zdołali wymknąć się z miejscowego więzienia, terroryzują całą okolicę w niebывалы sposób do tego stopnia, że ludność boi się wychodzić z domów na ulice.

Więźniowie napadają na mieszkaniarabują samochody, napadają na przechodniów, policji zaś nie udało się do tej pory schwycić ani jednego z nich.

Pewien młody człowiek, który spał bandytów na drodze, został przez nich zastrzelony. — Pewnemu kupcowi zaś zabrano przemocą samochód, a jego samego zakluto nożami. Inny mężczyzna upro-

wadzone przez nich własnym samochodem, a następnie podczas jazdy wyrzuciły na drogę.

Według ostatnich doniesień, policji udało się schwycić czterech członków bandy.

ATAK PSZCZOŁ NA SAMOCHODY PANCERNE.

London. — Z Windhoek (Unja Połud.-Afr.) donoszą, iż rząd wysłał ekspedycję karną przeciwko plemieniu Ovembo, którego kacyk Imbumba nieustannie buntował się przeciwko władzom. W ekspedycji karniej, która ruszyła przeciwko wroście tubylców wzięły udział samoloty bombowe i wozy pancerne. Kacyk Imbumba, w oczekiwaniu swych czarnych poddanych zbiegł. Ekspedycja karna była bezkrwawa i nie pociągnęła ofiar w ludziach. Samochody pancerne jadąc trafiły na rój pszczół, które rozdrażnione przedostały się przez otwory strzelnic do wnętrza wozy pancerne i pokasały boleśnie załogę. Atak pszczół na samochody pancerne był zupełnie nieoczekiwanym epizodem wyprawy karniej przeciwko zbuntowanemu plemieniu czarnych.

33 ZABITYCH, 300 RANNYCH.

Houston (Texas). — Liczba ofiar torna da, który nawiedził okolicę Houston, wzrasta z godziny na godzinę.

Dotychczas liczba ofiar obliczona została na 33 zabitych i ponad 300 rannych.

STRASZLIWA KATASTROFA AUTOBUSOWA W CZECHACH.

Morawská Ostrawa. — Kolo Węgierskiego Grodziszca na Morawach doszło do katastrofy autobusu, który wioził robotników do pracy w zakładach Bathy w Żłnie. Na skutek nieuwagi kierowcy autobusu, wiozącego 29 pasażerów, stoczył się z 5-metrowego nasypu, ulegając rozbiciu. 19 osób ciężko rannych odwieziono do szpitala.

ZAKAZ IMPORTU POLSKIEGO WĘGLA.

Katowice. — Weszło w życie rozporządzenie rządu austriackiego, wprowadzające całkowity zakaz przywozu węgla z Polski do Austrii. Zakaz ten odnosi się również do Czechosłowacji.

W ciągu ostatnich miesięcy, na skutek wprowadzenia w Austrii ograniczeń dewizowych, eksport naszego węgla na rynek austriacki napotykał wprawdzie na pewne trudności, jednakowoż nie było do tej pory mowy o zupełnym jego zahamowaniu. W danej chwili dokonuje tego rozporządzenie rządu austriackiego, które — dodamy nawiasem, — przyszło całkiem nieoczekiwanie i zaskoczyło nasz przemysł węglowy.

Eksport naszego węgla do Austrii wynosił około 100 tys. ton miesięcznie.

Zakaz importu węgla do Austrii dotknie przede wszystkim kopalnie Zagłębia Górnośląskiego.

Niewiadomo narazie, czy zakaz ten ma dotyczyć również węgla niemieckiego z Zagłębia Reńsko-Westfalskiego, skąd zakontraktowano ostatnio 500 tys. ton, w połowie dla kolei austriackich, w połowie zaś dla użytku prywatnego.

BUDOWA PORTU RYBACKIEGO.

Warszawa. — Ministerstwo przem. i handlu opracowało plan budowy portu rybackiego na naszym wybrzeżu. — Port ten stanie w Wielkiej Wsi.

Koszty wydatków na budowę portu rybackiego ustalony został w wysokości 3,5 mil. zł. Wydatki na ten cel zostałyby rozłożone w umowie z przedsiębiorstwem budującym port, na okres pięciu do sześciu lat.

Znów wielka katastrofa

Samochód najeżdżał na platformę z wycieczką pod Katowicami. Jedna osoba zabita, 20 ciężko i 15 leżących rannych.

Katowice. — W poniedziałek o godz. 11 w nocy na stacji na kolonji Prez. Mościckiego w Zależu pod Katowicami, w niewielkiej odległości od Wielkich Hajduk, zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa, nie notowana dotąd na G. Śląsku.

O strony Wielkich Hajduk pędził ku Katowicom szosą obok kolonji im. Mościckiego samochód osobowy Nr. 7.669, prowadzony przez pijanego szofera, 30-letniego Leopolda Pipieca z Katowic. Od strony Katowic szosą przez Zależe w kierunku Wielkich Hajduk jechała platforma udekorowana zielenią, zaopatrzona

ławkami, ciągnięta przez parę koni, które miał powozić właściciel Erwin Strzelczyk z Król. Huty. W samochodzie, oprócz szofera Leopolda Pipieca jechał żołnierz policyjny Jan Małek z Zaleskiej Huty, restaurator Herbert Günter z Zależa, oraz małżeństwo Paweł i Maria Czajkowie z Zależa. Furmanka jechała prawidłowo prawą stroną szosy, natomiast samochód pędził z gwałtowną szybkością nieprawidłowo. Na platformie powracało 21 wycieczkowiczów ze wsi Cwiklice powiatu pszczyńskiego do Król. Huty. Była ona oświetlona przez jednego z pasażerów.

W pewnej chwili na platformę najeżdżał w szalonym tempie samochód osobowy. Nastąpiło zderzenie. Furmanka się wywróciła na szynę tramwajową, a wszyscy pasażerowie powypadali bądź na lewą, bądź na prawą stronę szosy. Skutki zderzenia były wprost tragiczne. Rozległy się straszne krzyki ciężko i lekko rannych. Samochód rozbił się doszczętnie. Jeden z koni został na miejscu zabity, drugi pokaleczony zbiegł w kierunku Kłenczowca.

Z pasażerów samochodu żołnierz policyjny Jan Małek został zabity na miejscu, uderzwszy się w głowę. Ciężko ranni zostali Marta Czajkowska i restaurator Herbert Günter. Bez szwanku wyszli pasażerowie samochodu Paweł Czajka i szofer Leopold Pipiec, natomiast z 21 pasażerów, którzy jechali na ławkach na furmance, 6 osób zostało bardzo ciężko, 14 zaś lekko rannych.

Wypadek ten wywołał olbrzymie zżewisko. W jakimś czasie później na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz policyjnych z Katowic. Pijany szofer Pipiec został aresztowany.

WRAŻENIA I U WAGI

Bohater obowiązku.

Jest nim zarówno początek, co za skromnym okienkiem przesiadując godzinami nieraz długo poza czas obowiązujący, jak i listonosz, co zna ciężki obowiązek, a nie uznaje ani pogody, ani odległości, jaką pieśzo codziennie dwa razy przemierza. Witają go wszyscy bez różnicy rang, wyznań i narodowości, w mieszkaniu, czy też na ulicy, odbierając upragnione nowiny. Wszyscy zdawaloby się obda-

żają go sympatją.

Mijają lata...

Nadechodzi smutna starość, czy też konieczność dania wypoczynku podupadłemu organizmowi, kto mu pomoże?

Pomoże ten, komu sumienie nakazuje, kto chce pomóc, kto świadom konieczności pomocy. Konieczność ta już nadeszła — z chwilą powzięcia przez Związek Niższych Pocztowców decyzji wzniesienia własnego „Domu Pocztowca” w Warszawie, jako ośrodka kulturalno-oświatowego, miejsca odpoczynku po ciężkiej pracy oraz gościnny dla przyjeżdżających z prowincji, wszędzie jako miejsca schronienia dla pozbawionych ogniska domowego weteranów służby pocztowej oraz wdów i sierot po pocztowcach. Ma więc być wzniesiony ośrodek zasłużonego odpoczynku, który słusznie należy się pocztowcom.

Niech więc wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości, wszyscy ci, co korzystają z ofiarności polskiego pocztowca, co świecić pełni swój twardy obowiązek, sięgną po grosz i złożą go na ołtarzu wielkopomnego dzieła pomocy pocztowcom. Należy im się bowiem wdzięczność, która jest przecież oznaką prawdziwej kultury.

Każdego zaś, najskromniejszego nawet ofiarodawcę wynagrodzi poczucie spełnienia obowiązku obywatela i człowieka.

Przeznaczony na budowę „Domu Pocztowca” fundusz ma być zebrany ze sprzedaży specjalnych znaczków 10, 20 i 50 groszowych, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych oraz u listonoszów.

Mikołaj Kotelewski
em. sędzia.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

DZIS I DNI NASTĘPNE.

Najpiękniejszy i najbardziej emocjonujący film, ilustrujący okaleczone i bluzę zwierząt w dalskiej przyszłości.

RANGO

Złoty myśliwego-Jowey tygrysów—młodość dzika i niewielkiej maślanki. „RANGO” — Walka tygrysa z lwami. Zdziesiąta z natury.

NAD PROGRAM:

Artyści 2-akt. farsa dźwiękowa „WŁÓCZYKI” — Ch. Comden w roli tyt. oraz Krouka. A. T. A. Wszystkie kina do rozp. 80 gr. Szczeg. w st. P. przypomina, że oddanie o 330 po pol. da- — 10-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-1799-1800-1801-1802-1803-1804-1805-1806-1807-1808-1809-1810-1811-1812-1813-1814-1815-1816-1817-1818-1819-1820-1821-1822-1823-1824-1825-1826-1827-1828-1829-1830-1831-1832-1833-1834-1835-1836-1837-1838-1839-1840-1841-1842-1843-1844-1845-1846-1847-1848-1849-1850-1851-1852-1853-1854-1855-1856-1857-1858-1859-1860-1861-1862-1863-1864-1865-1866-1867-1868-1869-1870-1871-1872-1873-1874-1875-1876-1877-1878-1879-1880-1881-1882-1883-1884-1885-1886-1887-1888-1889-1890-1891-1892-1893-1894-1895-1896-1897-1898-1899-1900-1901-1902-1903-1904-1905-1906-1907-1908-1909-1910-1911-1912-1913-1914-1915-1916-1917-1918-1919-1920-1921-1922-1923-1924-1925-1926-1927-1928-1929-1930-1931-1932-1933-1934-1935-1936

Hedżas w ogniu wojny domowej.

"Jednooki" naciera na Mekkę i Medynę. Gdy uważa całego świata cywilizowanego skierowaną jest na kłopoty Europy. Bezrobocie Ameryki, na konferencji w Lozannie, Genewie i Ottawie, w Malej Azji odbywają się nader doniosłe wydarzenia. Hedżas, "kraj szczęśliwości", "klucz ziemi", gdzie znajdują się Mekka i Medyna — święte miejsca Muzułmanów — od kilku tygodni wre i kłpi.

Trudno powiedzieć wielu pułkownikom Lawrence posiada brytyjską "Intelligence Service", ale że w całej Arabii mać ręką wodę w angielskiej rękawiczce, to nie ulega wątpliwości. Im bardziej komplotują się sprawy Wielkiej Brytanii w Indjach, tem więcej starać czynią przetrwać Anglię, by wzmocnić swój stan posiadania na drogach, które stanowią wrotą do Indji. Kanał Suezki jest zaczarowany, lecz ktoś zaręczy, że nie zjawia się tu dla Anglików jakaś przeszkoda ze strony Egiptu? Tworzy się więc nowy pas-komunikacyjny, biegnący od palestyńskiego portu Hajfy do synajskiej Akaby, leżącej nad morzem Czerwonym. Takie jest uzupełnienie połączenia morza Śródziemnego z "drogą do Indji". Ale gdy Palestyna jest całkowicie w rękach brytyjskich, mały anabski port Akaba, aczkolwiek leży jeszcze w Transjordanii, z wolnym i niepodległym Hedżasem, i jak tu okupować go militarnie?

Na wszystko są jednak sposoby. Tajemnicza ręka z "Intelligence Service" wysuwa rozbójniczego szeka beduinów. Ibn Rifada el Oar, zwany "Jednookim", na czele swego szczerpu Billiów wzniesła powstanie przeciw władzy Hedżasu — Ibn Saudowi. Ponieważ port Akaba jest "zagrożony", zjawia się tam nagle angielski oddział wojskowy, zawieszając w czynnościach miejscowego "kajmakana", fortyfikuje mury miasta, pod osłoną kanonierki usadawia się tam na dobre brytyjski garnizon: końcowy punkt linji Hajfa — Akaba "dla spokoju miejscowej ludności" jest już pod osłoną dumnie powiewającego "Union Jack".

"Ale "Jednooki" robi dalej swoje. Omiata — rzecz prosta — Akabę, podniósł sąsiedni szczerp Howeitatów i wraz z nim rusza na południe w stronę Medyny i Mekki, przeciwnie Ibn Saudowi. Powojenne dzieje Hedżasu są dość zmienne, acz niezbyt skomplikowane. Stary Hussejn w nagrodę za pomoc okazaną Anglikom w okresie wojny światowej (i tu znów nie bez udziału p. Lawrence'a) został królem Hedżasu, najbardziej urodzajnego, a co szczególnie nie — najbardziej "dochodowego" pasma półwyspu Arabskiego, na terytorjum bowiem Hedżasu znajdują się Mekka i Medyna, święte miejsca Mahometan, dokąd rok rocznie przybywają dziesiątki tysięcy pątników. Kto posiada te miejsca jest kandydatem na kalifa. Stary Hussejn, zwany "ojcem królów" (synowie jego panują w Iraku i Transjordanii) nie umiał jednak we wszystkich dogodnych Anglikom. Gdy więc przed siedmiu laty dzięki wódz ordożyjskich i purytańskich wahabistów, Abdul Aziz Ibn Saud na czele Beduinów z Nedżu napadł na Hedżas, Anglicy palcem nie ruszyli, by bronić swego sojusznika.

Polacy są najbiedniejsi.

Najmniej zarabiają i najgorzej się odżywiają.

Na łamach prasy omawiana jest ostatnia statystyka, opracowana przez dra Dederkę w sprawie dochodu społecznego w Polsce. W statystyce tej Polska umieszczona jest na 3-cim miejscu... od końca. Za nami idzie jeszcze Brazylja i Indje.

Statystyka ta mówi, iż pojedynczy mieszkaniec Polski w obliczeniu przeciętnym zarabia rocznie 614 zł., z czego na cięższą publiczną zabierają mu 24,5 proc.

Istotnie cyfra ta wygląda nader smutno, w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, które figurują na pierwszym miejscu tabeli i gdzie dochód roczny poszczególnego mieszkańca wyraża się cyfrą 6612 zł.

Nawet Rumunja, nawet Litwa jest w tej statystyce przed nami. I jakże się tu dziwić, że na tle tej statystyki nabierają wyrazu statystyki z innych dziedzin.

A więc np. reżycję ogłosili statysty-

3-letnie Kursy Zawodowe Żołnierzy KONSTANCJI GRZMIAKÓWNY

W Częstochowie, Narutowicza 30 m. 26, przyjmują zapisy uczennia na 3-letni kurs krawieczyny, roczny kurs bielizniarstwa i haftu. Prócz nauki zawodowej uczennia otrzymują wychowanie moralne i korzystają z przedmiotów ogólnokształcących.

Kursy prowadzą kroi i modelowanie najnowszą metodą paryską. Absolwentki kursów z końcem ostatniego roku nauki składają egzamin czeladniczy, a po odbytej praktyce mają prawo składać egzamin mistrzowski i otwierają samodzielnie pracownice krawieckie.

Blizszych informacji udziela kancelaria.

kę, z której wynika, że w roku odpowiednim dla statystyki dra Dederki, a więc w r. 1928 mieszkaniec Polski spożywał rocznie przeciętnie 18,9 kg. mięsa, podczas gdy Niemcy w tym okresie spożywali 52,8 kg., Anglicy 70 kg., a Duńczycy 72,2 kg. rocznie na każdego mieszkańca.

Podobny spadek spożycia chleba z powodu nędzy wynosi 20 proc. w stosunku do kwinty r. b. Niestety danych statystycznych spożycia mięsa i chleba w ostatnich latach nie ogłasza się. Dlaczego?

Zaginiona kulka

rulety w Monte Carlo.

Przed półtora rokiem zginęła kulka rulety jednego ze stołów gry w Monte Carlo. Stół ten słynął z tego, że przynosił nie szczęście wszystkim, grającym przy nim wielkością tego świata. Georges Carpentier przegrał przy nim 24.000 franków; Puocini — 4.000; książę Bülow — 5.000; John D. Rockefeller — 8.000 dolarów; Lya de Putti — 5.000 marek; Edgar Wallace — 120.000 franków; Douglas Fairbanks — 14.000 dolarów; b. król hiszpański, Alfons XIII — 40.000 franków i t. d. Raz tylko zdarzyło się, że pewien wielki przemysłowiec holenderski wygrał przy tym stole 20.000 guldów holenderskich,

ale następnego dnia znaleziono go ograbionego i zamordowanego w okolicach Monte Carlo.

Pewnie jednak nocy, gdy gra szła w najlepsze, fatalna kulka wyskoczyła nagle z pudła rulety, widocznie wskutek zbyt silnego ruchu koła, po którym przez tyle lat walczyła, potoczyła się po stole, spadła z niego i zniknęła bez śladu.

Napróżno przeszukano podłogę i wszystkie zakątki sali gry — kulki nie znaleziono, wobec czego musiano ją zastąpić przez inną. I stała się rzecz szczególna. Z chwilą tej zmiany, nastąpiła też gwałtowna zmiana w grze przy pomienionym stole, pierwszy z brzegu przy wejściu do sali. Stół ten, który dawał poprzednio domowi gry 500.000 franków dochodu rocznie, wykazał odrazu 70.000 franków straty.

W kilka miesięcy po zniknięciu fatalnej dla graczy kulki, pewien bogacz no wojorski pochwałił się przed przyjaciółmi, że będąc w Monte Carlo właśnie wówczas, gdy kulka zginęła, zdołał ją na być od pewnego gracza francuskiego za 4.000 franków, jako swego rodzaju osobliwość.

Gracz ten oświadczył Amerykaninowi, że siedział na jednej z sof ustawionych pod ścianami sali gry, gdy nagle ujrzał toczącą się po dywanie w jego stronę białą kulkę, gdy więc wpadła mu pod nogi, schylił się szybko i schował do kieszeni.

Nabywca kulki był bardzo dumny ze swego nabytku. Zealedwie jednak rozniósł się w świecie milionerów amerykańskich wiadomość o tym zdarzeniu, do na bywcy kulki zgłosiło się pięciu innych bogaczy, z których każdy oświadczył, że on właśnie nabył ową kulkę, na dowód czego pokazał swój nabytek.

Przy porównaniu wszystkich sześciu kulek, okazało się, że są zupełnie jednakowe, wyrobione z największą dokładnością z kości słoniowej, nie sposób więc było orzec, która z tych kulek jest prawdziwą, tembardziej, że wszyscy ich wła-

Od roznosiela gazet do milionera

Oryginalny klub w Ameryce.

Ostatnio odbył się w Detroit zjazd klubu byłych chłopców roznosieli gazet. Klub liczy pięćdziesięciu dwu członków i oznacza się tem, że każdy jego członek posiada co najmniej milion dolarów majątku.

Jest od dawna rzeczą pewną i stwierdzoną, że wielu z obecnych milionerów amerykańskich zaczęło swą karierę jako roznosiela gazet. Honorowym prezydentem tem klubu był Tomasz Edison, sławny wynalazca, który, co powszechnie jest znane, był również roznosiela gazet. W eleganckim lokalu klubowym zebrali się bankierzy, przemysłowcy i właściciele wspaniałych włości, i zasiadłszy do luksusowej uczty, wspominali dawne czasy, gawędząc wesoło. Zaś dnia następnego, jak corocznie, odbyło się oryginalne i jedyne w swoim rodzaju widowisko. Wszyscy pięćdziesięciu dwóch jak jeden mąż ubrali się w bluzy chłopięce i czapki z daszkiem i poszli w szeregu przed gmach jednej z najpoczytniejszych gazet amerykańskich skąd zabrali całe masy świeżych gazet do kolportażu i rozbiegli się po ulicach, sapiąc naturalnie i dysząc, i wykrzykiwali sensacyjne tytuły najwspanialszych artykułów. Przechodnie patrzyli z uśmiechem na podtatulanych gazeciarzy, siwych lub łysych, bawili się ich zabawnymi minami i kupowali ochocho gazety od tak niezwykłych kolporterów.

Niektórzy z przechodniów wręczali im na wet napiewki dla żartów. Zebrane przez milionerów w ten oryginalny sposób pieniądze z dołączeniem tysiąca dolarów od każdego członka klubu, przekazywano następnie na cel dobroczynny.

Historja niejednego z tych milionerów opowiada dziwny i nacechowany jest specjalnym humorem. Jakób Löwenstein na przykład otrzymał miano "króla kieszonnych ogórków", ponieważ przejechałszy do Ameryki z swej morawskiej ojczyzny przeszedł tam umiejętność kieszonkowania ogórków, skutkiem czego stał się dziesięciokrotnym milionerem. Z początkiem 1890 roku przyjechał z rodzicami do Ameryki. Ojciec jego jako krawiec zarabiał bardzo mało, dlatego czternastoletni Jack musiał pomagać ojcu w dorabianiu pieniędzy na utrzymanie domu. Początkowo był pucybutem, ale kiedy się okazało, że to zawód niezbyt intratny, przeru-

cił się na roznosiela gazet. Radził sobie jak mógł, aż nagle pewnego deszczowego poranku spotkało go wielkie nieszczęście, które jednak szybko zamieniło się w szczęście. Szedł mianowicie z paczką gazet, ale ze skutkiem deszczu było silsko, więc przewrócił się nieszczęśliwie i wszystkie gazety wpadły w błoto. Chłopak był zrozpaczony, bo zmarnował swą siłę, za którą musiał zapłacić. Usiadł więc na kamieniu i zaczął żałować. Pewien przechodzień stanął przy nim, popatrzył na niego i rzekł: — Nie wstydziś się płakać? Mężczyzna nie płacze nigdy! — Jack opowiedział mu swoje nieszczęście, na co nieznamy wyjął z kieszeni baknot studolarowy i wręczył go chłopcu. Owym hojnym przechodniem był młody Vanderbilt, ten sam, który przy zatonięciu "Titanicu" zginął bohaterką śmiercią. Przy pomocy stu dolarów zaczął Jack swój pierwszy interes, z którego niebawem powstała fabryka, a później miliony.

Jeszcze ciekawszym był sposób, w jaki finansista James Sumington zrobił karierę. Przed pół wiekiem był biednym opuszczonym sierotą, zarabiającym na życie jako roznosiela gazet w Nowym Jorku. Jego specjalnością było roznoszenie gazet po domach i urzędach. Codziennie musiał się wspiąć wiele kilometrów, to też kiedy nadszedł wieczór czuł się zmęczonym i zmęczonym. Pewnego dnia zrobił świąteczny interes w jednym z banków, bo sprzedał wszystkie gazety. Rozradowany wypadł z biura i zamiast schodzić przykładnie po schodach, dosiadł poręcz i zjeżdżał po niej na dół. Kiedy był w najlepszym rozpędzie, spostrzegł, że jakiś pan wchodzi po schodach na górę. Nieestety nie zdążył się zatrzymać i uderzył owego pana nogą w pierś tak mocno, że pan za chwila się Rozgniewany, wymierzył mu policzek, ale następnie śmiał się z wydarzenia i wypytwał go, gdzie mieszka i z czego żyje. Następnego dnia był James chłopcem do posyłek w owym banku. Owpan był bowiem Jay Gould, najbogatszy człowiek w Ameryce. Skromna posada James'a zamieniła się z czasem w wspaniałą stanowisko, przynosząc miliony. Czyli, że James Sumington zawdzięczał swą szczęśliwą przyszłość nieszczęśliwemu poczynkowi.

BINOKLE I OKULARY różnymi fasonami z szkieł najlepszym i światowej sławy fabryki Zeiss, ściśle dostosowane podług przepisów pp. Okulistów, wykonane solidnie i lachowo. Lornetki, lupy, termometry lekarskie i pokojowe. **APARATY FOTOGRAFICZNE** znanych firm, oraz przybory fotograficzne. Wyroby stalowe i rakietki tenisowe. **K. SOŁEK** IOSTYCH **Częstochowa, ul. Aleja Nr. 16, telefon 225. CENY BEZKONKURENCYJNE.**

ściśle nabyli je osobiście w zupełnej tem sam sposób, co pierwszy nabywca.

I może nigdy nie dowiedzieliśmy się tego, gdyby nie to, że w tych dniach, jeden z oficyalistów domu gry, czyszcząc ramy, musiałem wielkich witrzyn jednej ze ścian sali gry, spostrzegł nagle w kącie ramy, pod warstwą kurzu, leżącą tam kulkę, która widocznie, odczołczywszy od stołu, tam wpadła i przeleżała w swym ukryciu półtora roku!

Oczywiście, rzekomo znalazca kulki był oszustem, który skorzystał ze sposobności i zdołał sprzedać sześciu naiwnym gościom amerykańskim rzekomo oryginalną kulkę z fatalnego stołu.

Ale na ślad jego dotychczas nie natrafiono.

Jak chłop

kupił sobie niewolnika za 300 złotych?

Sąd grodzki w Grodzisku rozważał niebywałą sprawę, która odśladnia potęgę ciemnoty, jaka istnieje jeszcze po dzień dzisiejszy w niektórych wsiach.

Oto we wsi Dzięby dawno chodziły słuchy o tem, że są żydzi, których można kupować jako niewolników na własność. Sły szał o tem również mieszkaniec tejże wsi Maciej Wojdała. Pewnego razu, gdy Wojdała przybył na jarmark do Grodziska spotkał swego kuma, Józefa Dydełskiego, któremu zwierzył się, że chciałby sobie kupić żyda niewolnika, gdyż parobek drogo go kosztuje i często go okrada. Usłyszawszy te słowa, Dydełski wyraził gotowość dostarczenia takiego niewolnika, mówiąc, iż ma dwóch takich niewolników, z których jest zadowolony, lecz z powodu ciężkich czasów chętnie jednego z nich sprzeda. Uczesany Wojdała zgodził się na propozycję Dydełskiego, który oddał mu, ażeby przyprowadzić rzekomego niewolnika.

Po godzinie Dydełski zjawił się w towarzysztwie rudego żyda, którego przedstawił, jako swego niewolnika na sprzedaż. Zaczęło się targować i w końcu Dydełski zgodził się odstąpić swego niewolnika Wojdale za 300 zł. na przeciąg 5 lat z tem zastrzeżeniem, że gdyby Wojdała ze chciał zatrzymać go na żywocie, dopłaci drugie 300 zł.

Spisano formalny kontrakt, którym Dydełski wzięł na siebie odpowiedzialność za to, że niewolnik Mendel Berelmann będzie uczciwie pracował 16 godzin dziennie, będzie mało jadł i będzie we wszystkim posłuszny.

Po spisaniu kontraktu Wojdała wręczył sprzedawcy pieniądze i Dydełski się oddalił. Po krótkim czasie jednak znikł również i niewolnik. Ponieważ Wojdała nie mógł odszukać ani swego niewolnika ani Dydełskiego, zawiadomił o całej sprawie policję.

Okazało się, że Dydełski wraz z Berelmannem działali w porozumieniu, nadużywając naiwności kłmota, zaś sumą 300 zł. podzielił się. Oba pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd grodzki skazał ich, jako oskarżonych o oszustwo, na 3 dni aresztu.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

- 1) **Sprzyny Zaldema**, właściciela niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie sytuowanej, oznaczonej Nr. 1223 rep. hipot.
- 2) **Janie Antonim Posytku**, wierzyciela sumy 3000 zł, zabezpieczonej w dziale IV pod Nr. 3 na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. 2058 rep. hipotecznego.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 25 listopada 1932 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny stawić się w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 13 maja 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Dr. Paweł Broniatowski
ChOROBY SKÓRNE I WENERYJNE
ul. 12-1, ul. 4-8 w. Półn. od 12-1 p. p.
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 21, Tel. 894.



Prezes „Fidacu”
w Warszawie.

Przybył do Warszawy w przejeździe na Zjazd Legionistów w Gdyni prezes Fidacu pułkownik armii angielskiej Edward White (x). Pułk. White pościł na dworcu Głównym prezes Federacji Zw. Pol. Obrońców Ojczyzny, wiceprezes Fidacu na Polskę gen. Roman Górecki (I), wiceprezes Federacji P. Z. O. O. Ryśkiewicz (2) oraz przedstawiciele Związku Legionistów i kompania honorowa Federacji.

Ze świata.

(X) **Odnaleziony balon.** Na jesieni 1870 r. wzblił się w powietrze z obłożonego przez Niemców Paryża balon kulisty „Ville d'Orleans” z dwoma śmiałymi aeronautami, którzy podjęli się dostarczyć pocztę i ważne dokumenty rządowi francuskiemu, przebywającemu wówczas w Tours.

Silny wiatr poniosł „Ville d'Orleans” aż do Norwegii, gdzie jednak powiodło się aeronautom wylądować szczęśliwie i dotrzeć do Francji koleją i parowcem, o balonie wszakże zapomniano zupełnie.

Dopiero niedawno, podczas porządkowania i czyszczenia składów muzeum stołicy Norwegii, Oslo, znaleziono w jednej z szop ów balon historyczny, okryty grubą warstwą kurzu i pajęczynami.

Z powłoki balonu pozostało zaledwie kilka kawałków. Resztę rozkradli za pewne amatorowie pamiątek. Natomiast kwadratowa gondola balonu, o bokach mierzących około 2 m. 70 centym. długości zachowała się w stanie bardzo dobrym.

(X) **Francuski sport narodowy.** Król francuski, Filip Śmiały, ustanowił w 1270 r. we Francji prawo o polowaniu, o głosił też ustawę o rybołówstwie, kładąc kres rabunkowemu połowowi ryb.

Od tego czasu rybołówstwo rozwijało się we Francji normalnie, szczególnie zaś wędkarstwo znajdowało coraz liczniejszych zwolenników.

Zwłaszcza od osiemnastego wieku stało się, używając wyrażenia nowoczesnego, sportem tak modnym, że oddawały mu się z zamiłowaniem nawet damy z najwyższej arystokracji francuskiej, zakładając własne, wypieszczone rączkami robaki na haczyki i przesiadując całe godziny nad łezgiem rzek i stru-

mieni, wpatrzone w pływaki wędek.

I sprowadzone do Francji przez panią Pompadour złote rybki, zwane wówczas „rybkami chińskimi”, łowiono na wędkę w stawach, w których się rozmnożyły.

Z owych to czasów pochodzi we Francji takie zamiłowanie do wędkarstwa, że wędkarstwo można śmiało uważać za francuski sport narodowy, ogarnęło bowiem szerokie warstwy ludności, uważane przez nie za najmielszą rozrywkę i odpoczynek po pracy. Nie dziw więc, że w dniu, rozpoczynającym sezon wędkarstwa, w samym Paryżu dziesiątki tysięcy ludzi dąży już od wczesnego ranka z przyrządami wędkarskimi nad brzegi Sekwany i Marny i to dzielniki francuskie poświęcają w tym czasie całe szpalty wędkarstwu z opisem przygód rybackich.

(X) **Humorystyczne nagrobki.** Jedno z pism budaeszteńskich podaje ciekawy

zbiór nagrobków humorystycznych, znalezionych na cmentarzach węgierskich.

Na cmentarzu wiejskim w Helver, pewien mąż kazał wyrzeźbić następujące słowa na grobie swej małżonki:

„W grobie tym spoczywa moja żona. Bóg dał jej pokój i mnie również”.

Na cmentarzu w Gegersie żona w napięciu na swym grobie żali się do swego męża:

„Nigdy nie myślałam, mój drogi, że umrę przed tobą”.

Na cmentarzu w Debreczku, pewien krawiec zwraca się do przechodniów z ostatnią prośbą:

„Tu spoczywam ja, który byłem krawcem. Pozostawiam żonę i jedno dziecko. Róbcie u nich swe zamówienia”.

Wreszcie w Nyrbalke, na płycie grobowej pewnego lekarza ktoś złośliwy wyrzeźbił dwa wiersze poety Michała Vitesa Czolonyi, które w tłumaczeniu brzmią, jak następuje:

„Tu spoczywa ten, z którego przyczyni spoczywa tu również i wielu innych”.

(X) **Najście czerwonych mrówek w Paryżu.** Lokatorzy czterdziestu mieszkań wielkiego domu apartamentowego, wzniesionego nie dawno przez pewne przedsięwzięcie budowlane w dzielnicy paryskiej Vaugirard, zaskoczeni byli w tych dniach nieprzyjemnie przez zjawisko niezwykłe.

Oto od piwnic do poddasza domu wszystkie ściany, podłogi, pułapy, i meble okryły nieprzeliczone zastępy mrówek czerwonych kaszających bolesnie i tak żarłocznych, że szynka postawiona w jednym z mieszkań na stole, znikła pod ich mocnymi szczękami w ciągu godziny.

Wszelkie środki pozbycia się tych gości zagrażających wprost życiu mieszkających lokatorów, okazały się bezskuteczne. Napastnicze mrówki wciśkały się wszędzie, nie dawały na chwilę spokoju

swym ofiarom, które w końcu musiały, aby spać jako tako, ustawiać nogi łożek na miskach napełnionych wodą, łożeczka zaś swych dzieci umieszczać w wannach z wodą.

Wreszcie, nie mogąc sobie dać rady z niesłychaną plagą, zaczęli opuszczać pośpiesznie dom opłanowany przez mrówki i wytoczyli sprawę sądową o zwrot strat towarzystwu, które zbudowało ów dom niefortunny.

Paryskie władze sądowe wyznaczyły rzeczoznawcę budowniczego i jednego z entomologów paryskiego Muzeum historii naturalnej do badania stanu rzeczy w owym domu.

Niezwykłe to najście mrówek jest tembardziej zagadkowe, że czerwone mrówki są gatunkiem zgola nieznanym w Paryżu.

Czy wiecie że...

...byli kanclerz Austrii, ks. Seipel, nie pozostał po sobie żadnego majątku, tylko złoty zegarek i kilka banknotów na sumę 300 szylingów.

...dziennikarze, przebywający na Olimpiadzie w Los Angeles mają przyznane im przez rząd Stanów Zjedn. wolne porto listowe.

...sady państwowe w Prusiech miały w r. 1931 procesów cywilnych do osądzenia 3.207.662, co oznacza wzrost o 300 tys. spraw sądowych zgórą w porównaniu z r. 1930.

...tylko lekarze niemieccy mogą być zatrudnieni jako stali współpracownicy z pensją na stanowisku ordynatorów i asystentów w lecznicach i klinikach prywatnych w Prusiech, jak zdecydowało pruskie ministerium zdrowia.

...liczba bezrobotnych we Francji wzrosła w lipcu r. b. o 265.175, wykazując wzrost o 33.100 w stosunku do cyfry za czerwiec r. b.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 18 SIERPNIA.

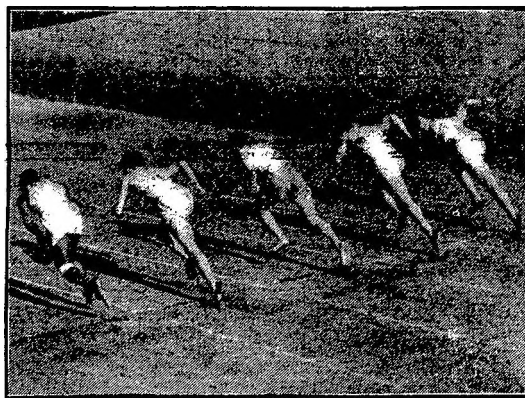
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11:58 Sygnał czasu, hejnał. 12:10 Przegl. Prasy. 12:40 Kom. meteor. 12:45 Muzyka. 13:15 Płyty gram. 13:00 Kom. gosp. 15:10 Muzyka gram. 16:35 Kom. LOPP. 15:35 Muzyka gram. 16:40 Kom. dla żegl. i rybaków. 16:40 Odczyt. 17:00 18:00 Koncert. 18:00—18:20 Odczyt. 18:20—19:15 Koncert. 19:15 Rozm. 19:45 Kom. rolniczy. 20:00—21:20 Muzyka lekka. 21:20 Słuchowisko z Wilna. 21:55 Kom. dla komunik. lotn. 22:00 Muzyka tan. 22:40 Wiad. sport. 22:50—23:30 Muzyka tan.

CZWARTEK, 18 SIERPNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11:58 Sygnał czasu, hejnał. 12:10 Przegl. Prasy. 12:50 Płyty gram. 12:40 Kom. meteor. 12:45 Płyty gram. 14:00 Kom. gosp. 15:10 Muzyka gram. 15:30 Kom. LOPP. z Warsz. 15:35 Muzyka gram. 16:40 Transmisja z Warsz. 18:00 Odczyt. 18:20 Muzyka tan. 19:15 Rozm. 19:30 Kom. harcerski. 19:45 Odczyt. 20:00 Muzyka lekka. 21:20 Słuchowisko z Krakowa. 21:55 Kom. met. 22:05 Muzyka tan. 22:40 Wiad. sport. 22:50—23:30 Muzyka tan.



Start Niegu na 100
metrów.

Oto wspaniały start jednego z przedbiegów na 100 metrów. Zwycięzył murzyn amerykański Ralph Met calf (pierwszy z lewej strony).

NA NAJWYŻSZYM WZGÓRZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nadzieja wolno wraca do serca, które się jej wyrzekło.

Harry zaś wydawał się obojętny na wszystko i tylko ktoś dobrze go znający mógł wyczuć, w jakim był napięciu. Inni decydowali o jego losie. On nie mógł nic uczynić. Bał się mieć nadzieję, a nie chciał rozpaczać.

Niepotrzeba dodawać, że wśród personelu szpitalnego cieszył się ogólną sympatią. Nawet gdyby był najordynarniejszym żołdakiem, to słowa czynów bohaterów na froncie zwróciłyby na niego powszechną uwagę, a cóż dopiero mówić o człowieku kulturalnym. Zaniechał przesadnie kanadyjskiego akcentu, jako już niepotrzebnego i mówił swobodnie, jak człowiek dobrze wychowany i wykształcony. Był po prostu wzruszająco wdzięczny za wszelkie usługi. W dodatku było w nim coś tajemniczego, niezwykle intrygującego dla pielęgniarek, a nawet dla doglądającego go lekarza (lekarz ten nie występuje w niniejszym opowiadaniu).

Od dnia, kiedy wiewsła dziewczyna w Devonshire obudziła w sercu zbiega-

bolesne wzruszenie złotym połyskiem włosów i gracją ruchów, od dnia, kiedy powiedział sobie, że postradał na zawsze prawo do miłości, wyrzekł się nie szczesnik towarzystwa kobiet. Uczynił z tego żelazną regułę życia. Ale teraz, w szpitalu, nie mógł tego uniknąć i musiał się z tem pogodzić.

Pomijając pielęgniarki (w szczególności dwie), rozmowy z matką, pogawędki z innymi rannymi, książki i inne urozmaicenia dawały mu możność przeżywania całych godzin bez myślenia. Zyskał sobie opinję najweselszego pacjenta na całym oddziale.

Ale człowiek głodny, który zapomina o świadomości o głodzie, marzy o jedzeniu we śnie. Tak nasze zwalczane, podświadome nadzieje i twrogi wydawały się we śnie, czasami bardzo wyraźne, czasami w fantastycznych kształtach, tem gwałtowniej, że przeciwdziałano im na jawie. We śnie bowiem, świadome ja, które je poskramia, nie stoi na straży.

Kiedys, gdy Walters spał, potę szczęknął żelaznymi obcęgami o pogrzbacz. Na ten dźwięk przyszło mu się wzięnie i obudził się cały drżąc. Przypomniał sobie, jak noszono te łańcuchy; żelazna obrecz na każdej kostce, a srodek przytwierdzony do pasa; jak dwo-

niły przy każdym poruszeniu we śnie i na jawie. Bał się znów zasnąć, żeby mu się jeszcze raz nie przyśniły.

Po chwili zauważył, że koło łóżka stoi pielęgniarka. Spostrzegła jego drżenie i pomyślała, że musiała mu się przyśnić strasna walka w okopie „Duck's Bill”. Zaczęła uspokajać go szeptem, żeby nie obudzić innych. Ale Harry nie słuchał. Patrzył tylko na nią i myślał, że była za młoda na swoją ciężką pracę i że jej dobre oczy były bardzo zmęczone. Uśmiechnął się ponuro na myśl, jaki wyraz odmalowałaby się w tych oczach, gdyby ich właścicielka dowiedziała się, że rozmawia z przestępcą, na którego głowę nałożono pięćset funtów nagrody.

Nakrył jej rękę dłonią i rzekł:

— Siostra jest dobra. Nałobiliśmy sobie w życiu biedy i muszę ją teraz cierpieć, chociaż przynosi mi czasem złe sny. Niestety! Siostra nie mogłaby mi w niczem pomóc, ale teraz będę mógł usnąć.

I przymknął oczy na znak, że uważa rozmowę za skończoną. Ona stała i patrzyła. Nie przestał drżeć i widać było, że nie usnie przedko. Złodzią nagłym żalem pochyliła się i pocałowała go w czoło. Był to idealnie niewinny pocałunek, z którego porządny człowiek nie

mógł wysnuć żadnego wniosku. Pocałunek, o którym prędko się zapomina, a jednak pamięta do końca życia.

Nigdy nie zaznać miłości? Może i to przekleństwo nie utrzyma się w mocy...

Rozdział XXXIV.

— Niech pan siada, panie majorze, nie potrzebuję panu mówić, że mój czas jest bardzo cenny. Nie chcę być niegrzeczny, ale prosiłbym, żeby mi pan przedstawił swoją sprawę możliwie zwięźle.

— Dobrze. Najprzód chciałbym pana ministra prosić o zapewnienie, że to, co powiem, nie będzie użyte w żadnym wypadku przeciwko człowiekowi, o którego mi idzie.

Minister spraw wewnętrznych spojrział na list wręczony mu przez Godfrey'a.

— Ojciec pański zaszczyca mnie swoją przyjaźnią — rzekł. — Przychodzi pan z jego polecenia i widzę z listu, że ojciec wie, o co chodzi. Ale nim przychylę się do pańskiej prośby, muszę się dowiedzieć czegoś więcej.

— Ja nie proszę pana ministra o posłuszenie się informacjami, już znajdującymi się w policji, tylko o zachowanie dla siebie tych, z którymi przychodzi. (D. c. n.).

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Profesjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego wyprowadzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypozyczone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile szesnastka na to wagiły technicznie. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gościa Częstochowskiego”.